

Pluto, Prawem Wilka

Zakończyło się dzieciaku, to życie w wielkim strachu
Wiec radość z odepchania najeżdżających nas strachów
A my do lasu, wiemy że nie mamy czasu
Rozumu nie zabrały nam wybuchy od granatów
Taki nasz atut przed wrogiem się nie pochylać
Nowa dobra władza tylko tajemnice skrywa
Swastyka zgniła, każdy z radości do piwa
A my doskonale wiemy że jest za wcześnie na vivat
Nas nie wykiwa żadna propaganda śmierci
Czerwona kostucha, która społeczeństwo nęci
Zachęci żeby się przyłączyć do jej części
Spoko towarzyszu, ale chętni nie jesteśmy
Zaciskam zęby, wciąż gotowi do obrony
Chociaż hordy drapieżników zaostrzają swoje szpony
Tu szyk bojowy, chociaż każdy zawiedziony
Ale nigdy nie uznamy tutaj orła bez korony
Wiec chodźcie zmory, sprawdźcie jak witamy gości
Za gwałty, za mordy i za przestrelony kości
Tak bezlitośni, choć po waszej stronie pościg
Nigdy nie zabierzecie naszej duchowej wolności

My na celowniku pierwsi, na warcie aż do śmierci
Ponauczani wiary po przez życie na krawędzi
Choć każdy nas przekreśli i pęknie słupek ręki
Nie odłożymy broni póki będziemy potrzebni
My na celowniku pierwsi, na warcie aż do śmierci
Ponauczani wiary po przez życie na krawędzi
Choć każdy nas przekreśli i pęknie słupek ręki
Wiec jesteśmy ściganie bracie
Jesteśmy wyklęci

No a chyba ich to kręci
Bo ciągle jest ich tylu
A jedno co dostają to naboje z karabinów
Choć nie mamy wpływu na te natarcia masywu
Ale póki co widzimy że cofają się do tyłu
Kłęby dymu i strzały lecą z każdym pojedynkiem
Przerażenie wroga bo już wie że się nie wymknie
Za chwilę będę obok ciebie z magazynkiem
Zobaczysz jak to jest zadzierać z rozwścieczonym wilkiem
Nie milknie rozgłos tu o naszych poczynaniach
Od samego rana wciąż próbują się zakradać
A las nas osłania, nikt nie będzie się poddawać
Ale powoli wyczuwam że to pozorna obława
I o to obawa, ale póki co do dzieła
Zaplanowany schemat i odbijamy więzienia
Tak z pomocą nieba
Szybko mamy kogo trzeba
I w całości partyzantka znowu znika między drzewa
To jest nasza ziemia, nasza duma i krwawica
Wywalczona i odwaga, siła różańców i litań
I nikt nic nie pyta, teraz tylko jedna cisza
I cały oddział zasypia przy pięknej łunie księżyca

My na celowniku pierwsi, na warcie aż do śmierci
Ponauczani wiary po przez życie na krawędzi
Choć każdy nas przekreśli i pęknie słupek ręki
Nie odłożymy broni póki będziemy potrzebni
My na celowniku pierwsi, na warcie aż do śmierci
Ponauczani wiary po przez życie na krawędzi
Choć każdy nas przekreśli i pęknie słupek ręki
Wiec jesteśmy ściganie bracie
Jesteśmy wyklęci